

Panasewicz, Nie zamykaj okien

Chyba już czas, najwyższy czas
Pora wyruszyć znowu w drogę
Papieros zgaś, nie mogę spać
Grzechów policzyć też nie mogę

Nie zamykaj okien
Przed zmrokiem
Zjawię się jak w dym
Będę Twoim Bogiem
I twoim nałogiem
Dopomogę szczęściu w nieszczęściu
Dobrze o tym wiesz
Będę namiestnikiem
Trochę katolikiem
Jak chcesz

Oswoję strach, zapomnę ból
Resztę zostawię gdzieś za progiem
Odkryję swą prawdziwą twarz
Która czaiła się za rogiem

Nie zamykaj okien
Przed zmrokiem
Zjawię się jak w dym
Będę Twoim Bogiem
I twoim nałogiem
Dopomogę szczęściu w nieszczęściu
Dobrze o tym wiesz
Będę namiestnikiem
Trochę katolikiem
Jak chcesz

Nie zamykaj okien
Przed zmrokiem
Zjawię się jak w dym
Będę Twoim Bogiem
I twoim nałogiem
Dopomogę szczęściu w nieszczęściu
Dobrze o tym wiesz
Będę namiestnikiem
Trochę katolikiem
Jak chcesz